

KS. JÓZEF SEYDA

ZAGADNIENIE REFORMY ZAKONÓW W POLSCE W POŁOWIE XVI WIEKU

Zakony jako jeden z zasadniczych elementów w strukturze Kościoła zawsze były ściśle związane z jego życiem, niekiedy — jak klasztory klunjackie w XI w., a żebracze w XIII w. — decydująco wpływały na kształtowanie się jego historii.

Spróbujemy w niniejszym artykule określić w sposób szkicowy zagadnienie reformy zakonów w Polsce w okresie chyba najbardziej krytycznym w dziejach Kościoła, w dobie reformacji. Będzie to oczywiście próba, albowiem do wszechstronnego wyjaśnienia problemu brak potrzebnej monografii. Artykuł niniejszy stanowi część pracy *Biskup Benedykt Izdubiński i diecezja poznańska za jego rządów (1546—1553)*,¹ dlatego też zakres materiału obejmuje przede wszystkim Wielkopolskę. Mimo to jednak, w połączeniu z obszernym tłem, omawiającym sytuację ogólnokrajową, analiza niektórych zjawisk zauważonych w diecezji poznańskiej za rządów wspomnianego ordynariusza, zjawisk, które — jak pozwalają przypuszczać fakty z innych okolic Polski — należy uznać za typowe dla owych czasów, w znacznym stopniu może przyczynić się do osiągnięcia zamierzonego celu.

Klasztory były zawsze w pewnym względzie odbiciem życia religijnego w danej epoce. Ponieważ w średniowieczu było ono bardzo rozwinięte, przeto i ilość placówek zakonnych w tym okresie była wielka. A jak było w okresie nas w tej chwili interesującym, w połowie XVI wieku? Wydaje się, że nie można mówić o jakichś większych zmianach w tej dziedzinie, wiadomości bowiem o zakładaniu nowych placówek należą do rzadkich wyjątków. Ze względu na mnóstwo pracy, koniecznej do ustalenia dokładnej tabeli poszczególnych domów zakonnych przy równocześnie zbyt

¹ Praca powyższa stanowi studium kościelno-obyczajowe, w którym głównym przedmiotem badań jest życie współczesnego duchowieństwa. Przy omawianiu problemu zakonów świadomie ogólnie tylko ujęto sprawę zgromadzeń żebrzących wychodząc z założenia, że zagadnienie to jest stosunkowo obszernie potraktowane w specjalnych monografiach z dziedziny historii tychże zakonów. Zob. S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. I, Lwów 1861; J. Kłoczowski, *Reforma polskiej prowincji dominikańskiej w XV i XVI wieku*, „Roczn. Hum.,” IV (1957) 45—92; tegoż, *Polska prowincja dominikańska w wiekach średnich*, „Sprawozdania z czynności wydawniczej i posiedzeń naukowych oraz kronika Tow. Nauk. KUL”, (1953) nr 5, s. 42—59; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. I, Kraków 1933; tegoż, *Franciszkanie polscy*, t. I—II, Kraków 1938; G. Uth, *augustianin, Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930. Bardziej szczegółowo uwzględniono natomiast zakony o ustroju opackim, jako że ten problem jest mniej znany. Właściwie brak tutaj opracowań chociażby nawet dla poszczególnych zakonów.

małej korzyści z tego dla omawianego zagadnienia, można tutaj pominąć problem liczebności klasztorów w tym czasie. Jest on mniej ważny, albowiem istniejące klasztory powstały poprzednio, obrazują więc raczej epokę minioną².

Zagadnieniem o wiele bardziej istotnym dla nas jest liczba przebywających w klasztorach zakonników. Sprawa to jednak trudna do ustalenia ze względu na brak materiałów źródłowych, które by pozwoliły podać dane statystyczne. Przeprowadzone badania i istniejące źródła ukazują proces pustoszenia klasztorów. J. Kłoczowski ustala ilość dominikanów na ziemiach polskich w pierwszych latach XVI w. na liczbę 800, zaznaczając, że kurczyła się ona. O tym, że liczba zakonników wciąż malała, świadczą również, pośrednio, wydawanie przez kapituły zakonu instrukcji, mających za cel ponowne zapełnienie konwentów³. Wymowne są cyfry przytoczone przez ks. K. Kantaka, dotyczące bernardynów. Według niego w r. 1523 w klasztorach bernardyńskich było około 700 zakonników, a w r. 1579 już tylko 400⁴. Jeszcze gorzej musiało być w klasztorach augustiańskich, skoro w r. 1582 cała polska prowincja nie posiadała więcej niż 10 ojców⁵. Niskim stanem ilościowym odznaczały się klasztory tzw. opackie. Klasztor benedyktyński w Sieciechowie w r. 1546 liczył 8 osób⁶. O opactwie na Łysej Górze mówi J. Gacki, że w XVI w. stan nigdy nie przekroczył cyfry 10⁷. Dokładne dane liczbowe mamy o cystersach polskich z r. 1581. Piętnaście klasztorów skupiało razem 140 zakonników⁸. Cysterek w tym czasie mamy 53. O stanie innych środowisk za-

² Pewną orientacyjną wartość mogą mieć dane dotyczące najważniejszych zgromadzeń zakonnych: dominikanie — 40 klasztorów (J. Kłoczowski, *Polska prowincja...*, *Sprawozdania...*, nr 5, s. 47), franciszkanie konwentualni — 31 (tamże), bernardyni w r. 1523 — 25 konwentów (K. Kantak, *Bernardyni...*, t. I, s. 206), cystersi — 15 opactw (na podstawie sprawozdań komisarza zakonu z r. 1580. *Monum. Pol. Vat. IV; continent I. A. Caligarii nuncii apostolici in Polonia epistolae et acta, 1578—1581, Cracoviae 1915*, s. 817—823; por. A. Ciesielski OCist, *Jędrzejów na tle cystersów w Polsce*, Mogiła 1951 (maszynopis w archiwum klasztoru w Mogile), benedyktyni — 6 opactw + 18 prepozytur (St. Szczygielski, *Aquila polono-benedictina, Cracoviae 1663*, s. 117 nn.), augustianie — 12 klasztorów (G. Uth, op. cit., s. 63), norbertanie — 7 (A. Żak, *Norbertanie i norbertanki w Polsce*, „Przegląd Powszechny”, 37 (1920), t. 147—148, s. 321—328; cysterki — 5 (Sprawozdania Edmunda a Cruce, jw.), klaryski — 3 (K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. II, s. 329), dominikanki — 3 (L. Rogalski, *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. VII, Warszawa 1861, s. 268 n.), benedyktyнки — 2 (K. Widman, tamże, t. III, s. 155 n.). Pod pewnym względem do zakonów można by zaliczyć stowarzyszenia żeńskie, tworzące się przy klasztorach bernardynów. Niewiasty te początkowo stanowiły III zakon, a dopiero od połowy XVI w. zaczęły tworzyć odrębne klasztory. Por. K. Kantak, *Bernardyni...*, t. I, s. 255. Inne grupy, jak np. karmelici, nie odgrywały żadnej roli przed reformą zakonu.

³ J. Kłoczowski, *Polska prowincja dominikańska...*, „Sprawozdania...”, t. 5, s. 47; oraz tegoż, *Reforma polskiej prowincji dominikańskiej w XV i XVI w.*, „Roczn. Hum.”, IV (1957) 88 nn.

⁴ K. Kantak, *Bernardyni...*, t. I, s. 54 i 206.

⁵ G. Uth, op. cit., s. 107.

⁶ J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych*, Radom 1872, s. 146. W r. 1505 było w tymże klasztorze 12 zakonników. r. 1876 — 9.

⁷ Tegoż, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873, s. 131.

⁸ Rozmieszczenie zakonników cysterskich w poszczególnych klasztorach: Koronowo — 19, Łąd — 15, Mogiła — 15, Wagrowiec — 14, Sulejów — 11, Jędrzejów —

konnych żeńskich niewiele wiemy, a ogólne wypowiedzi pozwalają przypuszczać, że i tu istniały tendencje spadkowe⁹.

Prawie wszystkie powyższe cyfry mogą mieć jedynie wartość orientacyjną, pochodzą bowiem z różnych lat, niemniej jednak nie mamy podstaw do przypuszczenia, że w międzyczasie zachodziły jakieś radykalne zmiany na lepsze. Stale słyhać narzekania na pustki w klasztorach, a sejm koronny w r. 1550, biorąc to pod uwagę, nakazuje przyjmować do klasztorów na wychowanie szlachecką młodzież męską¹⁰.

Fakt pustoszenia klasztorów zmusza do szukania przyczyn tego procesu. Bezwzględnie nie miały wpływ na to miało charakterystyczne dla późnego średniowiecza ogólne obniżenie poziomu religijności tak dalekiej od idealizmu w. XIII. Pobożność staje się bardziej przyziemna, ostyga, czemu sprzyja kwitnący coraz bardziej humanizm i jego nacisk na doczesność.

Dużo spustoszenia w klasztorach wyrządzały częste zarazy, zbierające najobfitsze plony w wielkich skupiskach, a takimi były właśnie domy zakonne. Np. w klasztorze bernardynów w Poznaniu w r. 1484 wskutek zarazy zmarło 18 zakonników, a w r. 1552 aż 22¹¹. Z tego samego powodu w Krakowie w r. 1543 zmarło 15 zakonników. W tymże samym roku liczne wypadki śmierci miały miejsce w innych klasztorach małopolskich: w Radomiu, w Lublinie, w Wiślicy i Bochni¹². W klasztorze cystersów w Oliwie w r. 1474, w czasie panującej tam epidemii pozostał przy życiu tylko jeden zakonnik¹³. Liczne wypadki śmierci sprawiały, że aby zapęłnić powstałe w ten sposób pustki, przy przyjmowaniu nowych członków łagodzone kryteria doboru, co nie mogło pozostać bez ujemnego wpływu na ogólny poziom moralny i umysłowy zakonników.

To ostatnie zjawisko stawało się jednym z dalszych powodów pustoszenia klasztorów. Najgorzej przedstawiała się sytuacja w klasztorach tzw. opackich (cystersów, benedyktynów, norbertanów i kanoników regularnych), stosunkowo dobrze w żebrzących. Na problem ten rzuca dużo światła Instrukcja kapituły krakowskiej na synod piotrkowski w r. 1551¹⁴. Dokument ten stwierdza, że w zakonach żebrzących była o wiele większa liczebność niż w opackich, co z kolei wyjaśnia wspólnotą dóbr, większą

9, Koprzywnica — 8, Wąchock — 7, Bledzew — 6, Przemęt — 6, Paradyż — 6, Szczyrzyc — 6, Oliwa — 5, Obra — 5. Zakonnice: Chełmno — 21, Ołobok — 13, Owińska — 9, Żarnowiec — 4, Toruń — 6. Sprawozdanie Edmunda a Cruce, *Monum. Pol. Vat.* IV, s. 817—823.

⁹ *Kronika benedyktynek chełmińskich (1578—1619)*, T. Glemma (wyd.), Toruń 1926, s. 13.

¹⁰ Jednomyślne w tym względzie były wypowiedzi uchwał sejmowych z r. 1538 i 1550. *Volumina legum*, wyd. 2, t. I, s. 257 i t. II, s. 8 n. Określenie liczby młodzieńców należało do ordynariusza diecezji.

¹¹ J. Łukasiewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. I, s. 166. Liczby są wzięte z kroniki klasztoru benedyktynów.

¹² J. Komorowski, *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, MPH V, Lwów 1888, s. 368. O rozmiarach klęski najlepiej świadczą ogólne liczby zmarłych. Por. A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450—1586*, Lwów 1932, t. I, s. 73—97. W samym Krakowie wskutek epidemii zmarło w r. 1543 około 12 000 ludzi.

¹³ St. Kujot, *Opactwo pelplińskie*, Pelplin 1875, s. 132.

¹⁴ *Instructio nunciis capituli cracoviensis ad synodum a. 1551 data*, wyd. J. Wiśłocki, *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, Cracoviae 1878, t. I, s. 485 nn.

troską o wykształcenie członków danej społeczności oraz przestrzeganiem karnośći zakonnej. Wprawdzie i tam, jak zaznacza Instrukcja, zdarzały się występki, lecz bywały one surowo karane¹⁵. Natomiast skrajnie przeciwnie przedstawiała się sytuacja w klasztorach opackich. Panowały w nich pustki, opaci przywłaszczyli sobie cały majątek klasztorny, wobec zakonników byli okrutni. Obchodzili się z nimi źle, głodzili ich, podczas gdy sami żyli wystawnie i rozrzutnie.

Instrukcja zarzucała równocześnie opatom, że sami nie posiadając wykształcenia, nie dbali o naukę innych, co więcej, że zależało im, aby podwładni nie byli mądrzejsi od przełożonych. Owocem takiego podejścia do zagadnienia było, że zakonnicy stawali się przedmiotem drwin, a nawet wzgardy, co znów w połączeniu z ciężkimi warunkami materialnymi, z tyraństwem opatów sprawiało, że ludzie nie wstępowali do zakonów, a wstępujący opuszczali je rychło.

Kapituła krakowska poleciła ponadto swym delegatom na synod zwrócić uwagę na szczegóły, który miał olbrzymi wpływ na życie w klasztorach. Chodzi tu o wprowadzenie do konwentów młodzieży świeckiej w myśl ustawy sejmowej z roku 1550. Gani się biskupów, że wyrazili zgodę na taki akt, że czyniąc to, stali się powodem dalszego upadku życia zakonnego. Młodzieńcy świeccy bowiem przebywając w klasztorach zakłócali skupienie, niepokoili zakonników, śmiali się z nich. Zdarzały się wypadki wprowadzania do klasztorów podejrzanych kobiet, z powodu czego, jeśli przełożeni próbowali przeciwko temu oponować, dochodziło do kłótni i zatargów ze szlachtą. Nie mniej zła wyrządzały częste odwiedziny krewnych kształcącej się młodzieży, które nie obywały się bez hucznych zabaw, najczęściej kosztem klasztorów.

Powołując się na opinię wydaną przez kapitułę krakowską, z konieczności trzeba poświęcić chociażby tylko kilka słów wiarygodności tych sądów, wyrażonych w Instrukcji na synod piotrkowski w r. 1551. Dokument ten jest zbyt znany, aby zapoznawać z nim szczegółowo czytelników. Przytacza on dużo faktów, wydaje wiele sądów, mogących budzić w dzisiejszym czytelniku pewne zastrzeżenia. Czy są one słuszne? Czy może zbyt nie przejaskrawiają stron ujemnych? Nie można zaprzeczyć, że autorzy przedstawiają tylko część rzeczywistości, pod uwagę biorą tylko niektóre środowiska, np. prawie zupełnie pomijają krytykę kapituł, a jeśli już to robią, zajmują się jedynie ich wadami, przedstawiając je w formie uogólnień. Pierwszy zarzut jest słuszny — akcentowanie wad — takie podejście do sprawy wynika z założeń Instrukcji. Chodzi o przedstawienie słabostek wymagających naprawy, trudno więc było pisać o zaletach. Jeśli zaś chodzi o przedstawienie faktów, wydaje się, że trzeba je przyjąć, nawet uznać za typowe dla okresu, albowiem fakty podane w Instrukcji potwierdzają również inne dokumenty, którym nie odmawiamy prawdomówności, jak np. akta sądowe, kapitulne itd.

Materiał dotyczący zakonów, przedstawiony przez Instrukcję, ma tę dodatkową wartość, że pokrywa się całkowicie ze sprawozdaniami wizytatora cystersów, Edmunda a Cruce. Podczas gdy powyższa Instrukcja zaj-

¹⁵ O obniżaniu się poziomu u dominikanów mówiono na ich kapitule generalnej w Rzymie w r. 1536. Winę składano wówczas na niesumienność wizytatorów. *Acta capitulorum generalium Ordinis praedicatorum*, wyd. Andreas Frühwirth, vol. IV, 1501—1553, Romae 1901, s. 260.

muje się problemem ogólnie, sprawozdania komisarza podają szczegóły zagadnienia. Oba dokumenty dzieli 30 lat. Świadczy to, że w przeciągu tych 30 lat niewiele się zmieniło, ponadto pozwala stworzyć pełny obraz stanu istniejącego w klasztorach cystersów¹⁶. Wizytator ów opowiada, że klasztory cysterskie prawie zupełnie zatraciły znamiona pierwotnej reguły. Zakonnicy wszędzie inaczej się ubierają, nie przestrzegają przepisów zgromadzenia. Nabożeństwa bywają odprawiane niedbale, w liturgii zatracono całkowicie ducha własnego zakonu, brak jest ksiąg liturgicznych. Opaci rzadko uczestniczą we wspólnej służbie Bożej, a jeszcze rzadziej sami celebryją. W chórze nie bywają, z braćmi nie obcują ani nie rozmawiają, żyją oddzielnie jak biskupi czy nawet jak panowie świeccy, otaczają się ludźmi świeckimi, głównie krewnymi, zarząd dobrami klasztornymi polecają obcym. Sami zaś mnisi żyją we wzgardzie uważani za niewolników, często przebywają poza klasztorem, upodabniają się pod względem obyczajowym do opatów. Sprawozdanie nie pomija i tej uwagi, że czasami, szczególnie wśród starych, pojawiają się zakonnicy wzorowi, którzy jak mogą starają się żyć według reguły¹⁷.

W jednym z dalszych sprawozdań wizytator poświęca stosunkowo dużo miejsca stanowi zabudowań poszczególnych konwentów. Tu wyróżniała się pod względem zaniedbania diecezja poznańska. O klasztorze w Bledzewie wizytator mówi, że zakonnicy nie posiadali żadnych własnych pomieszczeń. W Paradyżu, gdzie kiedyś były budynki murowane, wszystko uległo ruinie, kościół był bez dachu, okna powyrywane; również w Przemęcie domy groziły zawaleniem się. Sypialnię chroniły przed tym słupy, którymi podpierano ściany. Tak samo beznadziejnie przedstawiała się sytuacja klasztoru w Obrze, gdzie zawalił się główny budynek klasztorny, kościołowi i sypialni groziło to samo, tylko dom opata, który ten wybudował sobie opodal, był w należyтым stanie¹⁸. Nie inaczej przedstawiała się sprawa w klasztorze żeńskim w Owińskach. Tu mniszki skarżyły się ponadto, że je źle traktowano, że o wszystkim decydowała rodzina ksieni¹⁹. Podobnych skarg nie brak i w klasztorach męskich. Kiedy komisarz przybył do Obry, dowiedział się, że opat zabronił komukolwiek wpuszczać go do klasztoru, przeor zaś, nie chcąc spotkać się z Edmundem a Cruce, uciekł. Pozostał przypadkiem tylko jeden zakonnik, resztę prze-

¹⁶ Nie mamy dowodu, że w innych klasztorach opackich było inaczej. Zresztą ogólnie mówi o stanie w tych klasztorach Instrukcja kapituły krakowskiej na synod w r. 1554: „Abbatas deposita habitu regulari saecularem induerunt, iam ut olim cuculas, deferre pudescunt, vestes sericeas contra eorum regulas et definitiones (portant), per quod apud saeculares magnam contraxerunt invidiam, in monasteriis enim vivunt ipsi cum multa familia et ipsa indisciplina, in magno luxu, cum scortis etc. turpiter abligurientes bona monasterii, in ebrietate, ludum cartarum et alearum exercentes cum magno scandalo, pauperes vero tres vel quatuor monachi fame moriuntur lacere et pannosi. Sunt etiam plerique qui per praedia sua plus vagantur et in illis demorantur scandalosissime vivendo, quam in monasteriis cum fratribus” Archiwum Komisji Prawniczej PAU, t. I, Kraków 1895, s. 424.

¹⁷ Sprawozdanie Edmunda a Cruce, *Monum. Pol. Vat.* IV, s. 815 nn.

¹⁸ Opatem był Jan Bolecki. Stosunkowo dobrze przedstawiały się zabudowania w Wągrowcu, Koronowie, Wąchocku i Mogile. Pod uwagę np. trzeba wziąć i to, że w połowie stulecia stan zabudowań musiał być lepszy, jednak zniszczenia nie nastąpiły gwałtownie, były raczej owocem procesu zaczętego już w pierwszej części XVI wieku.

¹⁹ Tamtejsza ksieni zdobyła stanowisko drogą symonii, dlatego miała trudności z zatwierdzeniem jej przez wizytatora.

łożeni usunęli, aby uniemożliwić jakikolwiek kontakt z wizytatorem. W Przemęcie opat nawet pozamykał zakonników.

Co Edmund a Cruce mówi o stanie z r. 1580, spokojnie można odnieść do czasów wcześniejszych i do zakonów nie tylko cysterskich. Potwierdzają to, prócz Instrukcji krakowskiej²⁰, niektóre przykłady przytoczone przez inne akta kościelne z wcześniejszego okresu. Np. w r. 1530 bp poznański Jan Latałski usunął opata benedyktyńskiego w Lubiniu, Florianiana z Krobii, oskarżonego o złe prowadzenie się i niedobre traktowanie zakonników²¹. W pięć lat później deponowano w tym samym klasztorze opata Mikołaja Wieleżyńskiego, „quod [...] fratres monasterii in victu et amictu male provisisse”²².

Sprawozdania Edmunda a Cruce czynią opatów odpowiedzialnymi za zło panoszące się w klasztorach, z konieczności więc trzeba poświęcić im nieco więcej miejsca. Od Kazimierza Jagiellończyka począwszy opactwa, jak zresztą i inne wyższe godności duchowne, były obsadzone przez króla, dla którego normą w postępowaniu bynajmniej nie była chęć dążenia do doskonałości ewangelicznej, zauważona u kandydata, lecz uległość władcy. Majątek klasztorny coraz częściej stawał się podstawą wynagrodzenia dla poddanych królewskich, co naturalnie samo przez się ograniczało prawo zakonników do korzystania z dóbr dotychczas wspólnych. Prawowierni mieszkańcy klasztorów, właściwi zakonnicy, zaczęli odtąd być traktowani jako intruzi, stąd nierzadkie były wypadki wypędzania braci przez opatów²³.

Na posiadłości klasztorne coraz chciwszym okiem spoglądała też szlachta. Dekretem Jana Olbrachta z r. 1495, potwierdzonym w 1516 r. przez papieża Leona X, kilkakrotnie ponawianym i uzupełnianym przez uchwały sejmowe, udało się jej uzyskać to, że godności opata nie mógł piastować żaden plebejusz. Ostatnią poprawkę do powyższej uchwały wniesiono w r. 1550. Na jej podstawie przyjęto, że jeśli w klasztorze, w którym zaważował urząd opata, nie znaleziono odpowiedniego zakonnika o szlacheckim pochodzeniu, należało szukać wśród duchownych świeckich diecezji, w której znajdował się opustoszały klasztor. Elekta przedstawiał panujący ordynariuszowi diecezji, a ten winien był dopilnować instalacji i złożenia ślubów zakonnych przez wybranego²⁴.

²⁰ O Andrzeju Spocie, opacie cysterskim z Mogiły i Wąchocka, Instrukcja mówi: „[...] monachi in clauastro frigent, algent, esuriunt, famem patiuntur, horum nonnulli e clauastro fugiunt, alii per ipsum abbatem expelluntur e clauastro”. AH I, s. 486. W r. 1531 Zygmunt Stary napomniął opata tynieckiego Andrzeja Baranowskiego, aby nie marnował dóbr klasztornych danych zakonowi nie dla przyjemności opata, lecz aby zakonnicy mieli utrzymanie i w ten sposób bardziej mogli oddać się służbie Bożej. Pismo królewskie do opata tynieckiego Andrzeja Baranowskiego. *Acta Tomi-ciana*, t. XIII, s. 373.

²¹ *Acta episcopalia posnaniensia*, t. VII, f. 179 (res.). Por. Fr. Bogdan, *Sprawa egzempcji benedyktynów*, „Nasza Przeszłość”, 9 (1959) 72.

²² *Acta episcopalia posnaniensia*, t. VII, f. 328.

²³ Kiedy w r. 1460 mnisi benedyktyńscy w Lubiniu wybrali opata spośród siebie, Kazimierz Jagiellończyk wymógł na nich pisemne oświadczenie, że w przyszłości będą elekta prezentować królowi (*honoris exhibendi causa*). Z czasem doszło do całkowitego uzależnienia wyboru. Por. A. Ciesielski, *Jędrzejów...*, s. 390. Fr. Bogdan, op. cit., s. 72.

²⁴ Wyrazem ubiegania się szlachty o dobra klasztorne były częste napady zbrojne na nie. Np. w r. 1532 skarżył się opat klasztoru cysterskiego w Koprzywnicy na wielkie krzywdy, jakich doznawał klasztor, i prosił króla o opiekę. Zygmunt I

Ustawa o konieczności pochodzenia szlacheckiego u opatów legalizowała źródła istniejącego rozkładu życia zakonnego w klasztorach. Opat niezakonnik był właściwym panem klasztoru, reszta żyła w zupełnej zależności od jego woli względnie, jak np. było w Owińskach, od woli jego rodziny. Z czasem zaczęto rozwiązywać problem w ten sposób, że przeprowadzano tzw. *exdivisio bonorum*, a więc dzielono dobra zakonne na opackie i konwentu. Akcję tę w klasztorach benedyktyńskich zaczęto już w XV stuleciu²⁵, u cystersów zaś staje się ona powszechna dopiero przy końcu w. XVI, a poniekąd nawet w początkach XVII, kiedy to kapituła generalna zakonu zażądała oficjalnie podziału majątków klasztornych w Polsce²⁶. Lecz to już okres stosunkowo późny, w połowie XVI w. zagadnienie było otwarte.

Co robiono, aby zmienić w klasztorach istniejący stan rzeczy? Sprawa ta przedstawia się inaczej w zakonach zebrzących i opackich. W pierwszych od dawna dokonywał się proces zwany obserwantyzmem, polegający na dążności do przywrócenia reguł pierwotnych. U dominikanów ruch ten zapoczątkował Rajmund z Capui w końcu XIV w.²⁷, wśród franciszkanów dzieło reformy, zaczęte przez św. Bernarda ze Sienny, przeprowadził św. Jan Kapistran²⁸. Ponieważ nie wszyscy przejęli reformę, efektem tej ostatniej akcji był podział zakonu na obserwantów i franciszkanów konwentualnych²⁹. Wśród tych ostatnich silną akcją odrodzeniową na terenie Polski w latach trzydziestych XVI stulecia rozpoczął Marco delle Torre, komisarz i długoletni prowincjał zakonu. Drogą do odnowy miały być częste wizytacje, zwoływanie kapituł oraz popieranie nauki³⁰. Pewne odrodzenie następuje również u augustianów polskich.

delegował wówczas w charakterze protektora Jana Tarnowskiego. *Acta Tomic.*, t. XIV, s. 208. Kilka lat później zwrócił się z podobną prośbą do tego samego władcy opat norbertanów w Strzelnie. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Dyplom, sygn. Strzelno, Kl. A. 123.

²⁵ J. Gacki, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze*, s. 249. Jest mowa o rozgraniczeniu dóbr w latach 1464, 1525, 1555. Ciekawe było rozwiązanie problemu w r. 1505 w Sieciechowie, gdzie postanowiono, aby założyć wspólną kasę, z której można było korzystać tylko w nadzwyczajnych wypadkach. Była ona pewnego rodzaju ubezpieczeniem na starość. Nie wszyscy opaci stosowali się do warunków umowy, toteż akt rozdziału dóbr musiał być często odnawiany. Tegoż, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie*, s. 146.

²⁶ A. Ciesielski, op. cit., s. 483. Żądanie kapituły cystersów wyszło w r. 1605. Ponieważ opaci niechętnie wyrzekali się swych uprawnień, dlatego zakonnicy przy wyborach przedstawiali warunki, tzw. *Articuli*, do podpisania. Wśród nich ważną rolę odgrywały dobra ziemskie. Opat zobowiązywał się oddać pewną część majątku do dyspozycji konwentu, a równocześnie zakonnicy przyrzekali utrzymywać odpowiednią ilość ludzi.

²⁷ Rajmund z Capui był generałem zakonu w latach 1380—1399. Według jego planów w każdej prowincji w przeciągu jednego roku jeden klasztor miał przeprowadzić reformę u siebie. Konwenty zreformowane miały być wzorem i bodźcem dla innych. Zagadnienie obszernie omawia J. Kłoczowski, *Reforma polskiej prowincji dominikańskiej*.

²⁸ J. Hofer, *Johannes von Capistrano*, Innsbruck 1936; J. Seyda, *Pobyt św. Jana Kapistrana w Polsce*, Lublin (maszynopis w archiwum KUL).

²⁹ Reformy w klasztorach franciszkańskich przeprowadzano inaczej niż u dominikanów. Podczas gdy u tych ostatnich dążono do odświeżenia reguły w konwentach już istniejących, bernardyni zakładali nowe ośrodki.

³⁰ Osobie i działalności Marka dużo miejsca w pracy poświęca ks. K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. II, s. 13—49 oraz Władysław Pocięcha, *Królowa Bona*, t. II, s. 68 nn. Marek był równocześnie spowiednikiem Bony. Miał wielki wpływ

Powołując się na konieczność reformy wewnętrznej, domagali się oddzielenia swych klasztorów od prowincji niemieckiej, do której prawnie do tychczas należeli. Zamierzony cel osiągnęli 7 lipca 1547 r.³¹

Jakkolwiek zakony żebrzące z czasem powtórnie zaczęły ulegać duchowi czasu, to jednak skutki powyższych akcji przy najmniej o tyle przyniosły owoc trwałe, że ferment, raz zapoczątkowany, istniał, zawsze znalazły się jednostki, które sięgały wyżej, pociągając za sobą innych. Poza tym zakony żebrzące miały o wiele bardziej scentralizowaną organizację, co nie miało przyczyniło się do podtrzymania ogólnej dyscypliny³². Wreszcie wielkie znaczenie dla zakonów żebrzących miał fakt, że nie posiadały majątków, odpadał w ten sposób jeden zasadniczy tytuł do wtrącania się świeckich w sprawy klasztorów.

Inaczej było z zakonami opackimi. Przeżywały one swego rodzaju okres stagnacji wewnętrznej. Utrzymywaniu się jej sprzyjała niezależność poszczególnych klasztorów od siebie. Nie mając impulsu z zewnątrz, tym cięższy przechodziły kryzys. W rachubę tu wchodzi głównie benedyktyni³³. Sytuacja cystersów była o tyle korzystniejsza, że poszczególne konwenty, jakkolwiek od siebie niezależne, wszystkie razem podlegały jednak kapitule generalnej zakonu, czuwającej nad całością za pośrednictwem mianowanego przez siebie komisarza. Lecz i tu życie codzienne stwarzało mnóstwo niemożliwych do pokonania trudności. Najwięcej przeszkód napotykała zmiana sposobu obsadzania przełożonych. Nad utrzymaniem dotychczasowego stanu pilnie czuwała szlachta. Pod pretekstem stania na straży godności narodowej nie dopuszczano komisarzy zagranicznych, wobec czego z konieczności mianowano komisarzy miejscowych³⁴. Byli nimi opaci, którzy rzadko okazywali zrozumienie dla reformy, bowiem sami byli zakonnikami tylko zewnętrznie, śluby złożyli tylko drogą przymusu moralnego, albowiem żądano ich jako warunku koniecznego dla zdobycia prawa do majątności klasztornej. Posiadłszy ją, o nic więcej nie dbali.

Z inicjatywą reformy zakonów występują również biskupi. W r. 1529 o przywilej w tym kierunku zwrócił się do Stolicy Apostolskiej Andrzej

na sprawy ogólnokościelne w Polsce. Z tego powodu Zygmunt Wojciechowski nazywa go „szarą emincencją” na dworze królewskim. Por. tegoż, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1946, s. 146.

³¹ G. Uth, op. cit., s. 103. Konieczność rozdziału strona polska motywowała wielką odległością od ośrodków bawarskich, brakiem wizytacji z tego powodu oraz rozprężeniem, jakie rozszerzali bracia zakonnicy wracający z Bawarii.

³² Chodzi tu o podział na prowincje pod opieką ogólną przełożonego generalnego zakonu, w odróżnieniu od benedyktynów, gdzie poszczególne opactwa stanowiły jednostki niezależne.

³³ Według myśli św. Benedykta klasztory benedyktyńskie, jakkolwiek miały posiadać autonomię, jednak ogólny nadzór nad nimi należał do biskupa. F. B o g d a n, *Sprawa egzempcji benedyktynów w Polsce*, „Nasza Przeszłość”, 9 (1959) 57. Również częściowa była tylko egzempcja norbertanów: tegoż, *Ze studiów nad egzempcją klasztorów w średniowiecznej Polsce, egzempcja norbertanów*, „Polonia Sacra”, IX (1957) 248.

³⁴ Motyw narodowościowy wysuwała również ustawa sejmowa z r. 1538, traktująca o obsadzie stanowisk opackich tylko przez ludzi pochodzenia szlacheckiego. *Vol. leg.* I, s. 257. Z wielkim oporem spotykał się również Edmund a Cruce, a tylko silna protekcja Stefana Batorego sprawiła, że mógł wizytację przeprowadzić, chociaż nie wszędzie mu się to udało. Niektórzy opaci odmawiali mu prawa wstępu do klasztorów.

Krzycki, podówczas bp plocki³⁵. Chodziło mu o uzyskanie prawa wizytacji w klasztorach zebrzących. Prośbę swą motywuje rozluźnieniem karności zakonnej, częstym przebywaniem mnichów poza klasztorem, uczęszczaniem do karczem itp., przy czym podkreśla, że wszystko to czynią ufni w liczne przywileje. Stolica Apostolska w odpowiedzi, prócz zgody na wizytację, udzieliła pełnomocnictw do korzystania z wszystkich środków zdążających do zmiany istniejącego stanu, poleciła stosować karę ekskomuniki, a gdyby ona nie wystarczyła, można było korzystać z pomocy władzy świeckiej. Pismo z Rzymu nie wyklucza nawet uwięzienia winnych.

Podczas gdy dokument skierowany do Andrzeja Krzyckiego odnosi się głównie do zakonów zebrzących, następny, ale adresowany do Piotra Tomickiego, ordynariusza krakowskiego, pod uwagę bierze cystersów, benedyktynów i norbertanów. Zygmunt I, na którego prośbę dokument wystawiono, pisał do Klemensa VII, że ufundowano klasztory, aby odprawiano w nich nabożeństwa i modlono się w intencji fundatorów, tymczasem obecnie wcale się o tym nie pamięta, zobowiązań się nie wypełnia, pieniądze wydaje się na cele nie mające nic wspólnego ze służbą Bożą, a sposób życia również jest daleki od ideału. Stolica Apostolska poleciła biskupowi w porozumieniu z królem mianować kilku prałatów-wizytatorów. Zadaniem tychże było nieposłusznych karać, bez względu na godność, i tu nie wyłączając korzystania z pomocy władzy świeckiej³⁶.

Nie znamy szczegółów akcji reformistycznej powyższych biskupów, na czym polegała, czy w ogóle coś zrobiono. Raczej niedużo, bo nadal słychać było same skargi³⁷.

Wreszcie w r. 1550 zwrócił się do Rzymu z prośbą o prawo reformy zakonów w swej diecezji ordynariusz poznański Benedykt Izdbieński. Bezpośrednim impulsem do powyższego aktu był zatarg Izdbieńskiego z jego sufraganiem, franciszkaninem Jakubem Dziaduskim, z powodu testamentu po kanoniku Janie Wolskim, który umierając wykonawcą swej ostatniej woli — między innymi — uczynił Dziaduskiego³⁸.

Wykonawcy musieli nienależycie wywiązać się ze swego obowiązku, skoro Izdbieński nakazał im zrobić dokładne sprawozdanie z pracy. Żądanie swe skierował przede wszystkim do Dziaduskiego. Ponieważ ten uczynił to w sposób mniej delikatny, oskarżono sufragana o obrazę ordynariusza. Miało to miejsce w marcu 1549 r. Problem ten stawał się jeszcze

³⁵ Pismo Stolicy Apostolskiej do Andrzeja Krzyckiego. A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitarum historiam illustrantia*, t. II, Romae 1861, s. 461.

³⁶ Pismo Klemensa VII do Piotra Tomickiego, tamże, s. 475.

³⁷ Jedynym dowodem akcji Tomickiego jest jego list pasterski do kleru zakonnego, wzywający do poprawy życia. *Acta Tomic.*, t. XV, s. 447 nn., z datą 30 V 1533. Przepuszczenie ks. Korytkowskiego, że ordynariusz dobrze się wywiązał z powierzonego sobie zadania, nie jest oparte na żadnym dowodzie. J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. IV, s. 111.

³⁸ Notatka zawarta w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. VI, s. 70), jakoby Dziaduski był wykonawcą testamentu biskupa Wolskiego, jest mylna, albowiem biskupowi na imię było Paweł. Jakub Dziaduski był bratem Jana, biskupa przemyskiego. Do klasztoru wstąpił w r. 1510, godność sufragana wbrew woli przełożonych zakonnych zdobył w r. 1541. J. Komorowski, op. cit., MPH V, s. 366; *Libet Instalationum (dioec. posnan.)*, t. I, f. 73, rps., w Archiwum Arcybiskupim w Poznaniu.

niejednokrotnie przedmiotem obrad kapituły. W lipcu tegoż roku postawiono nowy zarzut sufraganowi, że nie nosi stroju zakonnego³⁹. Według obowiązującego wówczas prawa kościelnego każdy prałat, będący zakonnikiem, nawet kardynał, zobowiązany był pod karą ekskomuniki latae sententiae do noszenia ubioru swego zgromadzenia. Dziaduski z chwilą otrzymania sakry biskupiej odrzucił habit franciszkański, co bardzo brali mu za złe współbracia zakonni. Zwrócono mu uwagę, że nie stosując się do przepisów prawnych, lekceważąc sankcje kanoniczne, jest powodem zgorszenia i surowo domagano się odeń zmiany w postępowaniu. Dziaduski nie usłuchał uwag kapituły. Po jakimś czasie zwrócił się ordynariusz ze skargą na sufragana do Rzymu. Z odpowiedzi Stolicy Apostolskiej, noszącej datę 20 października 1550 r., można dokładnie zorientować się co do treści listu pisanego przez Izdbieńskiego. Jest tam mowa o noszeniu zbyt bogatego ubioru oraz o skargach o nieposłuszeństwie i niespełnianiu obowiązków, wpływających z urzędu sufragana. W dalszym ciągu pismo zawiera uwagi natury bardziej ogólnej, skierowane już nie tylko przeciw jednostce, ale przeciw wszystkim duchownym diecezji, świeckim, jak i zakonnym, którzy pod pretekstem różnych przywilejów, udzielonych przez Stolicę Apostolską, uważali się za niezależnych od jurysdykcji biskupiej, nie pozwalali na jakiegokolwiek zwracanie sobie uwag, lekceważyli sankcje biskupie, zaniedbywali duszpasterstwo, prowadzili tryb życia niezgodny ze swym stanem⁴⁰.

Pominąwszy ocenę pobudek, które skłoniły Izdbieńskiego do działania, ta część listu zasługuje na podkreślenie, porusza bowiem jedną z zasadniczych dla okresu przeszkód, na które musiał napotkać każdy, kto pokusił się o podjęcie zmiany istniejącego w kościele stanu rzeczy, przeszkód tym poważniejszych, że w wielu wypadkach sankcjonowanych powagą Stolicy Apostolskiej. Liczne przywileje przez nią dawane sprawiały, że biskup, nawet najbardziej energiczny, był bezsilny wobec wielu zjawisk, mających miejsce na terenie powierzonym jego pieczy. Przywileje nadawane przy różnych okazjach, zarówno pojedynczym osobom, jak całym społecznościom, doprowadzały do tego, że chociaż formalnie był on panem diecezji, w rzeczywistości władza jego była ze wszech stron ograniczona. Większości jego rozporządzeń można było przeciwstawić odpowiednie przywileje papieskie⁴¹.

Stolica Apostolska uczyniła zadość prośbom biskupa poznańskiego, udzielając mu szerokich pełnomocnictw. Szczególnie chętnie udzieliła ich dla reformy zakonów, biorąc pod uwagę nawet te, które były wyjęte spod władzy biskupa. Przywilej był ujęty nadzwyczaj obszernie, dotyczył klasztorów męskich i żeńskich, klasztorów jako całości i poszczególnych członków. Wyjątek mieli stanowić joannici i zakony wyjęte, mające innych przełożonych — alios praelatos (chodziło tu o cystersów, nad którymi pieczę sprawował komisarz zakonu).

Mało posiadamy danych o tym, jak Izdbieński spełnił funkcję reformatora, jednak i to, co mamy, w połączeniu z obszernym tłem, przed-

³⁹ *Acta capituli posnaniensis selecta*, ed. B. Ulanowski, AH XIII, t. I, c. 1, s. 90 n.

⁴⁰ A. Theiner, *Monum.* II, s. 572.

⁴¹ Równie aktualną była sprawa zakonów na Zachodzie. Od dawna tam przeciw nim występowano. H. Jedin, *Geschichte des Concils von Trient*, Freiburg 1951, s. I, s. 108.

stawiającym problemy ówczesnych zakonów, pozwoli zrozumieć nastawienie biskupa do tego zagadnienia.

Charakterystyczny jest wypadek, jaki miał miejsce w związku ze zmianami na stanowiskach opatów w klasztorach cysterskich w Obrze i Bledzewie. W oparciu o ustawę z r. 1550, regulującą sprawę obsady opactw przez plebejów, Zygmunt August pismem z dnia 30 kwietnia 1552 r. robił wyrzuty Izdbieńskiemu, że w jego diecezji urzędy opackie są w rękach ludzi pochodzenia plebejskiego⁴². Chodziło o opactwa cysterskie w Obrze i Bledzewie. Król domagał się zbadania sprawy i usunięcia dotychczasowych opatów. Nie było trudności z klasztorem w Obrze, gdzie po usunięciu ze stanowiska przełożonego Jana z Kolna — miejsce jego zajął niejaki Jan Bołęcki⁴³.

Bardziej skomplikowana okazała się sprawa z Bledzewem. Tamtejszy opat Piotr Mitręga stanowczo przeciwstawił się swej depozycji. Na obecnym stanowisku znajdował się już od listopada 1550 r., a objął je po śmierci poprzednika, Rafała Modrzewskiego. Został wybrany przez większość zakonników, wybór zatwierdzili przełożeni zakonu. Nie odmówił również aprobaty Zygmunt August, polecając jedynie w specjalnym liście przeprowadzenie kanonicznej instalacji Izdbieńskiemu. Pismo króla do biskupa poznańskiego wyraźnie podkreśla wolny wybór przez zakonników, prawo obyczajów u elekta oraz to, że wszystko odbyło się kanonicznie⁴⁴. Niedługo jednak było dane cieszyć się Mitrędze nową godnością, w międzyczasie bowiem wydano ustawę o plebejach, wobec czego zaczęto kwestionować legalność jego wyboru. Pierwsze wzmianki na ten temat znajdujemy w uchwałach synodu piotrkowskiego z r. 1551. Prócz zastrzeżeń co do samej elekcji stawia się Piotrowi zarzuty, jakoby bezprawnie oddał dwie wsie klasztorne jakiemuś Mikołajowi Przetockiemu. O tym ostatnim mówiono, że sprzyja herezji, co zwiększało jeszcze winę opata, gdyż prawo kościelne zabraniało utrzymywać z takimi osobami jakikolwiek kontakt osobisty, a tymczasem Mitręga nie tylko nie oddał Przetockiego, lecz uczynił go nawet zarządcą dóbr klasztornych. Zebrani na synodzie prałaci postanowili zbadać sprawę, zalecając jej załatwienie komisarzowi cystersów i jeśliby zarzuty okazały się prawdziwe, zarządzić zmianę opata⁴⁵. Nie mamy danych, czy sprawa została zbadana, w każdym razie Mitręga pozostał na stanowisku, co wskazywałoby, że przynajmniej ostatnie zastrzeżenia nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości. Czego nie uczynili przełożeni cysterscy, podjął się przeprowadzić Izdbieński. Mitręga jednak nadal nie myślał ustępować. Jeden z urzędników sądu grodzkiego w Poznaniu opowiada, że kiedy przybył do Bledzewa z rozkazem depozycji dla Piotra, ten przyjął go w otoczeniu dobrze uzbrojonych żołnierzy⁴⁶.

⁴² *Acta episcopalia posnaniensia*, t. X, f. 73 n., rps.

⁴³ Jan Bołęcki posiadał tylko niższe święcenia. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, *Księgi Grodzkie*, Poznań, t. 893, f. 182.

⁴⁴ Pismo Zygmunta Augusta do Izdbieńskiego w sprawie zatwierdzenia Piotra Mitręgi na opactwo w Bledzewie. Woj. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Dyplom, sygn. Bledzew, Kl. A 24a.

⁴⁵ Uchwały synodu prowincjalnego w Piotrkowie z r. 1551, AH I, s. 525.

⁴⁶ *Petro Mitręga sano et bene valente monacho, eiusdem monasterii ordinis cisterciensium monacho, habentem penes se multos armatos ac more hostili instructos milites, cum lampardis magnis et parvis [...]*, *Księgi Grodzkie*, Poznań, t. 893, f. 331 nn.

W maju 1552 r. delegował Izdbieński do Bledzewa swych pełnomocników w osobach kanonika Kierskiego i Starąskiego oraz Stefana Siemieńskiego, opata w Przemyśle, z Adamem Olejnikiem, penitencjariuszem poznańskim, polecając im usunięcie Mitręgi i instalowanie na jego miejsce bliżej nieznanego Piotra Kamińskiego. Wysłancy biskupi nie zastali opata, albowiem udał się wraz z przeorem klasztoru w sprawie swego urzędu do prymasa Mikołaja Dzierzgowskiego. W imieniu Piotra przywitał ich prokurator Stanisław z Poznania. Zarzucił biskupowi poznańskiemu, że już od kilku lat robił wysiłki, by przywłaszczyć sobie prawo obsadzania urzędu opata w Bledzewie swymi ludźmi⁴⁷. Komisarze biskupi bronili się przywilejem Stolicy Apostolskiej, na co im odpowiedziano, że według konstytucji zakonu tylko komisarz cysterski ma prawo usuwania względnie nominacji przełożonych.

Nie pomogły również próby bezpośredniego przekonania zakonników. Mnisi ostro zaprotestowali. Oświadczyli, iż nie chcą ani nie mogą dopuścić do nowej elekcji, jak długo żyje opat Piotr, którego sami wybrali i któremu ślubowali posłuszeństwo. Powoływali się ponadto na przełożonych zakonnych, zabraniających w jakimkolwiek z klasztorów cysterskich przeprowadzić wybory z polecenia biskupów, przy czym wyszczególniono biskupa poznańskiego.

Po ostatniej wypowiedzi zakonnicy ostentacyjnie opuścili komisarzy, którzy i teraz nie zrezygnowali z prób osiągnięcia celu. Jak mówią *Akta Grodzkie* Poznania, kiedy wysłancy biskupa zostali sami, „uroczyście wybrali” na stanowisko opata Piotra Kamińskiego. Według starego zwyczaju należało elekcję zakończyć odśpiewaniem w kościele klasztornym dziękczynnego „Te Deum laudamus...” To okazało się jednak trudniejsze do przeprowadzenia, gdyż mnisi świątynię zamknęli, nie chcąc nieuprawnionych wpuścić do środka⁴⁸.

Różnie można wyjaśnić pobudki oporu zakonników. Mógł to być wyraz troski o dobro klasztoru, mogła to być solidarność klasowa z Piotrem Mitręgą. Fakt bowiem szukania opata poza klasztorem świadczy o pochodzeniu plebejskim wszystkich mnichów w Bledzewie. W każdym razie całość wydarzenia świadczy, że mieszkańcy klasztorów nie byli obojętni wobec zjawiska narzucania przełożonych, że ulegali jedynie wobec przemocy.

Również postępowanie biskupa jest charakterystyczne, stanowi jaskrawy przykład niewłaściwego zrozumienia potrzeb właściwej reformy

⁴⁷ Prokurator zaznaczył, że to nie był pierwszy wypadek, albowiem Siemieński został opatem w Przemyśle właśnie dzięki protekcji Izdbieńskiego: „[...] Sua vero Rma paternitas dominus episcopus ab aliquos annis diversis modis electionem abbatis Bledzeviensis sibi vindicare prout etiam prius in Prement eundem Stefanum abbate Symiensi auctoritate sua elegerat et instauraverat ad hanc abbatiam, [...]” *Akta Grodzkie*, Poznań, t. 893, f. 331 nn. Również inni komisarze tylko tą drogą zdobywali stanowiska. Starąski był nawet siostrzeńcem Izdbieńskiego.

⁴⁸ Spór o opactwo w Bledzewie toczył się jeszcze kilka lat. Biskup Andrzej Czarnkowski rzucił nawet w r. 1558 klątwę na Piotra Mitręgę, skoro ten nie chciał ustąpić. Dopiero w r. 1560 doszło do zgody między stronami, mocą której Mitręga rzekł się stanowiska na rzecz Kamińskiego za cenę dożywotniego posiadania wsi klasztornej Stary Dworek wraz z prawem łowienia ryb na rzece Starej Obrze. Zrobiono ponadto zastrzeżenie, że wszelkie prace zaciężne w Starym Dworku wykonywać będą wieśniacy z wsi klasztornej Chełmsko. Wojewódzkie Archiwum Państwowe Poznań, Dyplom, sygn. Bledzew, Kl. A 24b.

u ówczesnego episkopatu. Niektórzy z jego członków pojęcie reformy ograniczali do uzależnienia klasztorów od własnej jurysdykcji. Wypadek Izdbieńskiego nie był odosobniony. W r. 1546 ówczesny bp włocławski Andrzej Zebrzydowski samowolnie wtargnął do klasztoru kartuzów w Kartuzach i norbertanek w Żarnowcu, gdzie pozmieniał przełożonych, a zakonników próbował rozpedzić. Przy tym wszystkim powoływał się też na jakieś przywileje papieskie poprzedników, upoważniające do reformy zakonów, i na pełnomocnictwa królewskie⁴⁹. Sprawa dotarła do Rzymu, skąd listem z dnia 1 sierpnia 1547 r. papież Paweł III nakazał biskupowi w przeciągu sześciu miesięcy szkodę naprawić oraz zapłacić karę 1200 grzywien. Pismem jednak z dnia 28 kwietnia 1549 r. uzyskuje Zebrzydowski od Zygmunta Augusta pełnomocnictwa do objęcia w zarząd wszystkich dóbr wszystkich klasztorów na terenie Pomorza i całej diecezji włocławskiej. Podstawę tego aktu miał stanowić nieporządek w samych domach zakonnych i zagrożenie dóbr klasztornych przez szlachtę⁵⁰. Dopiero ingerencja Stanów Pruskich sprawiła⁵¹, że król cofnął swą decyzję odnośnie do klasztorów pomorskich, przy czym zaznaczył, że na zabranie dóbr klasztornych nie pozwalał nigdy⁵².

Wracając do Izdbieńskiego, najlepiej zrozumiemy motywy jego postępowania, skoro znów przeczytamy relacje Edmunda a Cruce dotyczące podobnego wypadku, jaki miał miejsce za rządów bpa Łukasza Kościelskiego, również w Bledzewie. Tym razem biskup na opata wytypował swego bratanka Andrzeja, będącego równocześnie siostrzeńcem marszałka Opalińskiego. To właśnie jest ważne, albowiem, skoro Edmund zakwestionował legalność nominacji, napotkał gwałtowną reakcję ze strony szlachty. Żeby swej decyzji nadać ważność aktu prawnego, biskup posłużył się opatem przemęckim, będącym aktualnie komisarzem cystersów. Edmund a Cruce w związku z tym pisze, że biskupi wykorzystują powagę opatów dla swoich osobistych celów. Do wyboru nowego opata wysyłają jednego albo dwóch kanoników, którzy, gwałcąc prawo wolnego wyboru, nie zgadzają się na wybór innego kandydata, jak tylko wysuniętego przez biskupa, a często nawet takiego, który poprzednio obiecał swym protektorom różnego rodzaju korzystanie z dóbr klasztornych⁵³. Prawdopodobnie te same cele przyświecały Izdbieńskiemu w Bledzewie. Ponadto postępowanie jego było sprzeczne z obowiązującym prawem kościelnym, które kwestię wyboru opatów stawiało całkiem wyraźnie. Już synod piotrkowski z r. 1542 zaznaczał, że ustawę o pochodzeniu szlacheckim opatów należy uważać za nieistniejącą jako niezgodną z prawem kanonicznym, poza tym podkreślał, iż wszyscy sprzeciwiający się są ipso facto ekskomunikowani⁵⁴. Synod z r. 1555 postanowił, co nastę-

⁴⁹ T. Troskolański, *Andrzej Radwan-Zebrzydowski*, „Przewodnik Nauk. i Lit.”, 25 (1897) 868 nn.

⁵⁰ List Zygmunta Augusta do Zebrzydowskiego. *Korespondencja Zebrzydowskiego*, AH I, s. 459.

⁵¹ Pismo Stanów Pruskich do Zygmunta Augusta, tamże, s. 460.

⁵² Pismo królewskie nosiło datę 12 VI 1550. A. Ciesielski, op. cit., s. 389.

⁵³ Sprawozdanie Edmunda a Cruce, *Monum. Pol. Vat.*, s. 785.

⁵⁴ Uchwały synodu prowincjalnego w Piotrkowie z r. 1542, *Archiw. Kom. Prawniczej*, t. I, s. 394. Wypowiedź synodu jest nadzwyczaj ostra: „[...] contra liberam canonicamque electionem abbatum in monasteriis et ut soli nobiles monachi abbatiis praeficerentur, quod statutum novum, utpote regulas et modum vivendi omnium ordinum et religionum anervans, est ipso iure nullum, statum monachalem obligans

puje: biorąc pod uwagę, że często poleca się funkcję opata ludziom świeckim, wbrew interesom klasztoru i bez względu na zbawienie jego członków, lecz jedynie dla zaspokojenia czyjejs ambicji i chciwości, synod domagał się od biskupów dopilnowania wolnego wyboru jednego z najbardziej wartościowych zakonników. Dopuszczał on wprawdzie powierzenie przełożenia komuś poza zakonem, ale podkreślał wyraźnie, że musi to być człowiek posiadający święcenia kapłańskie — *in sacris constitutus* — oraz że wybór winien być wolny. W wypadku bledzewskim trudno mówić o jakimkolwiek wyborze w ogóle⁵⁵.

W łączności z powoływaniem się na wypowiedzi synodów polskich o życiu zakonnym trzeba zaznaczyć, że prawie wszystkie ten właśnie problem wysuwały na czoło zagadnień, które uważano za najbardziej palące. Wskazywano na niezdrowe stosunki panujące w poszczególnych środowiskach klasztornych, próbowano znaleźć źródło zła i sposób wyjścia zeń. Szczególnie często akcentowano szkodliwość licznych przywilejów, stających się niejednokrotnie osłoną dla zwolenników protestantyzmu⁵⁶. Widząc jedno ze źródeł zła w niskim poziomie umysłowym zakonników, wysuwano konieczność kształcenia ich. Synod z r. 1542 nakazywał wszystkim przełożonym klasztorów, aby corocznie wysyłali przynajmniej po dwóch członków danej społeczności na studia wyższe do Krakowa czy Poznania⁵⁷. Inne synody też sprawę tę poruszały. Godna przypomnienia jest również uwaga kapituły krakowskiej, dotycząca przebywania młodzieży świeckiej w klasztorach. Autorzy jej uważają, że o wiele więcej dwustronnej korzyści przyniosłoby kształcenie synów szlacheckich poza klasztorem, chociażby nawet koszta stąd wynikłe pokrywali opaci⁵⁸.

Na postępowanie Izdbieńskiego rzuca ponadto dużo światła bulla papieża Juliusza III z lutego 1552 r. Była ona wynikiem skargi wniesionej na biskupów przez komisarza cysterskiego Andrzeja Spota⁵⁹, aktualnego opata w Mogile i Wąchocku, która zarzucała im, że wtrącali się do spraw zakonu. W odpowiedzi na to Juliusz III groził wszystkim, zakonnikom i świeckim, nawet biskupom — *etiam si episcopali fulgerent dignitate* — ekskomuniką, gdyby w wypadku wakowania stanowiska opata wybrać chcieli niezakonnika. Zaznaczał również, że sprawa nominacji przełożo-

minime, conditoresque eius nec non facientes et consentientes, a sacris canonibus et statutis provincialibus sunt excommunicati ipso facto"

⁵⁵ Ustawy synodu prowincjalnego w Piotrkowie z r. 1551. AH I, s. 517. Na tymże samym synodzie zwrócono również biskupom uwagę, ile zła wniesie ustawa z r. 1550 o wprowadzeniu młodzieży szlacheckiej do klasztorów. Między innymi padło zdanie, iż należy się obawiać, że tylko ci katolicy będą uważali się za dobrych, którzy za przykładem heretyków będą atakować zakonników; zob. A. Ciesielski, *Jędrzejów...*, s. 387.

⁵⁶ Uchwały synodu prowincjalnego w Łęczycy z r. 1527. Archiw. Kom. Prawniczej, t. I, s. 367.

⁵⁷ Uchwały synodu prowincjalnego w Piotrkowie z r. 1542. Archiw. Kom. Prawniczej, t. I, s. 398. Dla nie stosujących się do rozporządzenia synodu wyznaczono karę 10 grzywnien.

⁵⁸ *Instrukcja kapituły krakowskiej na synod prowincjalny w Piotrkowie w r. 1551*, AH I, s. 487.

⁵⁹ A. Bastrzykowski OCist, *Katalog opatów klasztoru cystersów w Wąchocku*, Mogiła (bez daty) maszynopis, s. 60. Andrzej z Krajowa, Dunun Spot, herbu Łabędź, opat komendataryjny w Wąchocku (od r. 1543) i w Mogile (od r. 1547), biskup laodycejski, sufragan krakowski, a równocześnie komisarz zakonu (*commissarius utriusque Poloniae*). Początkowo był księdzem świeckim.

nych należy do komisarzy zakonu. Jedną z trzech osób, którym bulla papieska poleciła czuwać nad stosowaniem się do jej zaleceń, był właśnie Izdbieński⁶⁰. Wobec powyższego aktu, postępowania Izdbieńskiego w Bledzewie nie można nazwać inaczej, jak jawnym lekceważeniem przepisów Kościoła, wykorzystywaniem przywilejów dla własnej korzyści.

Niezgodność prawa świeckiego z kościelnym niejednokrotnie była przyczyną drastycznych wypadków. Np. w r. 1560 kapituła krakowska donosiła Zebrzydowskiemu o pogłosce, jakoby po śmierci opata w Wąchocku wybrano na jego miejsce aż trzech następców; jednego wybrali zakonnicy, drugiego biskup, trzeciego mianował król. Z tych dwaj ostatni mieli zabić pierwszego, walcząc następnie między sobą o dobra klasztorne, przy czym nie obeszło się bez ofiar śmiertelnych, nawet wśród zakonników⁶¹. Nie wiemy, ile prawdy kryło się w tej pogłosce, ale samo pojawienie się jej dużo mówi.

Trudno było w podobnych warunkach mówić o naprawie stosunków w klasztorach. Pominąwszy takie skrajne wypadki, jak postępowanie Izdbieńskiego czy Zebrzydowskiego, wprowadzanie do zakonu ludzi nie znających reguł, polecenie im troski o życie wewnętrzne zakonników musiało prowadzić do wypaczeń. Owoce ingerencji biskupów w życie zakonne najlepiej ocenia znów sprawozdanie Edmunda a Cruce. Mówi, że z zakonników zrobiono ludzi świeckich, że pomieszano wszystkie reguły, że o wiele lepszy jest stan w tych klasztorach, w których nie było wizytacji biskupich aniżeli tam, gdzie miała ona miejsce. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe, bo aby przeprowadzić reformę, trzeba najpierw samemu mieć jakieś wewnętrzne wyrobienie, mieć jakieś gruntowne przygotowanie ascetyczne, a pod tym względem wobec większości członków ówczesnego episkopatu można mieć dużo zastrzeżeń.

Wracając do przywileju o reformie zakonów, uzyskanego przez Izdbieńskiego, trzeba powiedzieć, że jedynym jego pozytywnym osiągnięciem było zmuszenie do ustępstw sufragana. Zresztą problemem stroju u prałatów pochodzenia zakonnego zajmował się też synod w Piotrkowie w r. 1551. Zabroniono na nim pod karą stu grzywien nosić zakonnikom strój biskupi⁶². Jednak obok ustawy tej istniały przywileje jej przeciwnie. I tak np. Stolica Apostolska zezwoliła na noszenie fioletoów zakonnikowi Andrzejowi Spotowi, sufraganowi krakowskiemu⁶³.

LA RÉFORME DES ORDRES RELIGIEUX EN POLOGNE AU MILIEU DU XVI^e s.

A la question posée au début de l'article: quel fut le rôle joué par les ordres religieux en Pologne au milieu du XVI^e siècle, face à la Réforme protestante, l'auteur répond par un jugement défavorable motivé par les faits qu'il avance dans son travail. Plusieurs facteurs ont concouru à cet état de choses. Certains ordres, p. ex., les Bénédictins, les Cisterciens et les Prémontrés, n'avaient que des effectifs

⁶⁰ *Liber Privilegiorum Monasterii Clarae Tumbae*, Archiwum klasztoru w Mogile, rps. nr 25, s. 458.

⁶¹ Pismo kapituły krakowskiej do bpa Zebrzydowskiego, AH I, s. 550.

⁶² Np. Jana Drohojowskiego, Jakuba Uchańskiego i Andrzeja Zebrzydowskiego posądzano o sprzyjanie herezji.

⁶³ *Constitutiones Synodi Piotrcoviensis*, a. 1551, AH I, s. 516.

peu nombreux ce qui réduisait considérablement leur rayonnement. En outre, d'une part leurs vastes possessions faisaient des monastères un objet de convoitise pour la noblesse tandis que, d'autre part, les abus des supérieurs et la stagnation intellectuelle et morale des simples religieux y créaient des conditions éminemment propices à toute action dirigée contre l'Église. Quant aux ordres mendiants, numériquement plus forts et d'un niveau spirituel plus élevé, ils n'étaient pas préparés à l'action extérieure hors de l'ordinaire exigée par les circonstances. C'était déjà bien si les couvents maintenaient la discipline parmi leurs propres membres; ils n'y parvenaient pas toujours d'ailleurs d'où les plaintes fréquentes au sujet du scandale donné par les religieux. Plus d'un propagateur de l'hérésie sortait précisément de milieux conventuels. Seuls des religieux isolés surent agir efficacement, principalement par la prédication. Le rôle des ordres religieux ne changea qu'avec l'arrivée des Jésuites.